

## Opinie ludzi życzliwych i kochających:

Wszystkie wypowiedzi Rzeckiego: *nasz Stach, kochany Staś*, o jego poczynaniach: *genialny plan* (I 151), w odpowiedzi na krytykę Wokulskiego: *Jesteście podli* (I 154), nawet umierając mówił z wiarą: *Stach ma energię... o, ma! On jeszcze wypłynie... wypły...* (II 355), mylił się jednak w ocenie przyczyn jego aktywności (*Głową daliśmy sobie uciąć...* I 350). Ktoś nieznamy w replice na posadzanie Wokulskiego o malwersacje: *O!..., że też my zawsze kogoś musimy posądzać albo o zdradę kraju, albo o złodziejstwo! Nieladnie.* (I 154) Szuman: *stopiło się w nim dwu ludzi: romantyk sprzed roku sześćdziesiątego i pozytywista z siedemdziesiątego.* (I 350) Książę, gdy mu zależało na spółce: *ja zapytywałem oficerów, którzy byli na wojnie, między innymi mojego siostrzeńca. Otóż o Wokulskim było jedno zdanie, że dostawa, której się on dotknął, była uczciwa.* (I 115) Ochocki z wiarą: *Jeżeli znajdzie grunt właściwy, a w Europie może go znaleźć, i jeżeli ma energię.* (II 355) Stawska: *jaka szlachetna fizjognomia* (II 159); dobrze mówią o nim także najubożsi.

## Wokulski o sobie:

*więzienie bez ścian*  
Zakochany w Izabeli — *całą... ludzkość nie oddam jednego jej pocałunku* (II 204); rozrzuci pieniądze, ale myśli: *Co mnie obchodzi jakieś teorie oszczędności, gdy czuję ból w sercu?* (I 169); drażnią go idee społeczne i narodowe, obowiązkowy wobec ogółu: *A dajcie mi raz spokój z tym waszym ogółem... Uszami wylewają mi się frazesy, których nikt nie spełnia... Tysiące przynajmniej, a jeden względem nich ma obowiązek* (I 318); z pełną świadomością i krytycyzmem oceniał swoje blazeństwo, zbliżające go do arystokracji i śmiały się z tej ochłani dziwa (I 263), *Boże pomyślał jak głupio muszę wyglądać z tymi pieniędzmi* (I 103), *jakie to dorobkiewiczowskie* (I 101), ale za chwilę: *Jeżeli nie pieniędzmi, czym zwrócę na siebie jej uwagę.* (I 101) Miotają nim sprzeczne myśli z radosną złośliwością wycenia jej suknię na *czterdzieści rubli.* (I 263) *Cóż to... myślał... czy moje życie ma zależeć od kaprysu jednej kobiety? Czy nie znajduje sto innych.* (I 210) Ale jakaś druga w nim osoba podpowiedziała mu: *Licho wie... może właśnie ta kobieta najlepiej nadaje się do ciebie.* (I 210) Rozmyślając nad potęgą swojego uczucia, oskarża poetów romantycznych: *Znarnowaliście życie moje...* (II 56). Czasem ma wrażenie, że się dusi: *Zaczyna mi już braknąć miejsca na świecie.* (I 189) Prawie niewolnik Łęckich, widzi całą deprawację i pasyżynictwo tej klasy, buntuje się przeciw własnemu przez nią zniewoleniu *Ja mam także swoje fantazje i nie lubię ażeby mi się wtrącano* (I 233), uwiera go „kostium” kupca, więc gdy kupieckim nazywa jego czyn wykupienia weksli p. Meliton, drze je na jej oczach; na ocenę świata wyraźny wpływ ma widzenie lub niewidzenie Izabeli. (I 216) Potrafi zobaczyć rolę Izabeli we własnej karierze: *zrobiłem majątek, daję pracę kilkuset ludziom, pomnę że bogactwa kraju... Czymże byłbym bez niej.* (I 231) O sympatiach ludzi do siebie — cynicznie: *Lubię szampana* (I 116) — uzasadnia tłumnie przyjęcie na otwarcie sklepu. Również sceptycznie mówi o zbawieniu duszy. (I 101)

## Opinie pochopne bądź wynikające z niechęci i zawiści:

Radca Wegrowicz: *Wariat! wariat! Awanturnik.* (I 6)

Kupcy, fabrykanci: *miliony zarobione na dostawach w czasie wojny, z daleka pachną kryminalem.* (I 154) Dowodził (patriotyzmu) będąc gołym, ochlonał poczuwszy ruble w kieszeni. (I 154) *On z tych dostaw nie obmyje się nawet szarym mydłem.* (I 154)

Marszałek, by poniżyć Wokulskiego i pomniejszyć kompetencje jako organizatora spółki: *Ngdy mi nie myślał, że tak można zabawić się przy podobnej rozmowie... Zaraz wracam.* (I 179)

Hr. Liciński: *to żaden kierownik interesu kupieckiego. Bo dzisiaj rzuci milion w przedsiębiorstwo, a jutro wywie kogo na pojedynkę i wszystko narazi.* (I 233)

Książę (gdy Wokulski raczył nie respektować jego zdania) — *ten parweniusz (aczkolwiek niewątpliwie dobry szlachcic) nie tylko nie myślał być księciem sługą, ale nawet odważył się być samodzielnym człowiekiem.* (II 206/207)

Jeden ze studentów, tłumacząc się z nieplacenia komornego: *obecny właściciel... Przyszedł z pieniędzmi, może ukradzionymi, zapłacił innemu, który może także okradł kogo.* (I 376)

Izabela: *kupiec, parweniusz, plenipotent, pień z czerwonymi rękami.*